

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

TRYBUNA ŚLĄSKA

ul. Młyńska nr 1

40-098. Katowice

Nr 5

z dn

5-03-92



Były takie czasy, gdy nie my do Europy, ale Europa wciskała się przez szczelinę w żelaznej kurtynie do nas. W latach odwilży mieli wspaniały fart na scenach polskich najwięksi z teatralnej awangardy — Ionesco, Beckett, brytyjscy młodzi gniewni — Osborne, Pinter i niepokojący Szwajcarzy — Frisch i Duerrenmatt. Zwłaszcza Duerrenmatt, autor „Fizyków” i „Wizyty starszej pani”. Te sztuki, najpopularniejsze w dorobku pisarza, były często grane w różnych teatrach, pojawiały się w mis trzowskim wykonaniu na ekranach TV.

I oto po dłuższej przerwie okazuje się, że Duerrenmatt trafia obecnie w gorący temat w „Fizykach” — osobliwych pacjentach zakładu psychiatrycznego. Współczesny świat drży



Scena z „Fizyków” w Teatrze Nowym.

Foto: J. Chojkowski

Wolność w domu wariatów

MARIA PODOLSKA

z przerażenia, aby energia ja-drowa nie wymknęła się spod kontroli za sprawą jakiegoś „psychicznego” i straszliwą bronią nie posłużyli się szaleńcy. Co wtedy z ludzkością, z całą cywilizacją? To pytanie w sztuce wisi w powietrzu, choć na zaskakującą pointę trzeba poczekać do finału spektaklu prezentowanego w zabrzańskim Teatrze Nowym.

Widzowie, zwłaszcza młodzi, którzy po raz pierwszy spotykają się z Duerrenmattem liczą na relaksowe emocje, autor obiecuje komedię. Zapowiada się jednak dreszczowiec. Już w pierwszym akcie na scenie leży trup uduszonej pielęgniarki. Nie jest i nie będzie to jedyna ofiara. Nie będzie również zagadki kto zabił, ponieważ winowajcy z całą szczerością ujawniają swoje personalia —

„Newton”, „Einstein” i Moebius opętany wizją Króla Salomona. Przed odpowiedzialnością karną broni ich status „psychicznych” i opieka dziwnej Pani Doktor, właścicielki ekskluzywnego zakładu.

Materia sztuki jest niespójna, reżyserowi Henrykowi Adamkowi nie udało się jej skleić ani uzyskać ironicznego dystansu wobec stylizacji tej tragifarsy. Wątek kryminalno-spiegowski stwarza okazję do ostrej groteski. Kulminacyjny dialog fizyków w wykonaniu aktorów Andrzeja Lipskiego (Moebius), Adama Szymury (Newton) i Antoniego Rota (Einstein) brzmi wprawdzie wyraziście, ale jest nużącym wykładaniem „kawy na łąkę” dlaczego ci

specie od energii jądrowej wybierają dożywną wolność w zakładzie wariatów zamiast bez przeszkód straszyc ludzkość a zwłaszcza polityków swoją niebezpieczną wiedzą. Piękna aktorka Hanna Boratyńska gra jąca dotychczas role amantek zespeciała się ofiarnie, nie do poznania w roli niesamowitej doktor Matyldy von Zahndt. Przydałyby się jednak mocniejsze akcenty w narastaniu jej szaleństwa.

Nieco pogody w duszną atmosferę wnoszą komiczne postacie inspektora policji — gra go Mieczysław Calka — i zabawna rodzinka Rose — Marta Kołowska i Czesław Meissner z synami — wizytująca tatusia — pacjenta. Bardzo dobre op-

racowanie muzyczne jest dziełem Marzeny Mikulły-Drabek. Nie dodaje natomiast sztuce walorów banalna scenografia Wojciecha Jankowiaka i Marty Hubki, dziwi fakt, że główna bohaterka paraduje w uniformie pielęgniarki zamiast w fartuchu lekarskim. Autor — pedant nawet ten szczegół nie pozostawia wyobraźni widza w swoich didaskaliach.

TEATR NOWY W ZABRZU.
FRIEDRICH DUERRENMATT: „FIZYCY” (KOMEDIA)
REŻYSERIA: HENRYK ADAMK. **SCENOGRAFIA: WOJCIECH JANKOWIAK I MARTA HUBKA.** **KIEROWNICTWO MUZYCZNE: MARZENA MIKUŁA-DRABEK.** **GOSPODARZ PREMIERY: ZESPÓŁ SZKÓŁ MECHANICZNO - BUDOWLANICH.**